**Potencjalnie konflikty i napięcia są wszędzie**

Z Profesorem Petrem Josefem Skalnikiem z Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego, rozmawia Henryk Czech:

**- Panie Profesorze od kliku miesięcy realizuje Pan w gminie Dobrzeń Wielki projekt badawczy: „Konflikt, napięcie, współpraca. Studium interakcji pomiędzy Elektrownią Opole a społecznością gminy Dobrzeń Wielki”**. **Z jakimi obserwacjami może się już Pan z nami podzielić?**

- Realizowany projekt jest projektem ściśle naukowym, finansowanym przez Narodowe Centrum Nauki. Podstawowym założeniem – badań jest więc ich autonomia. Projekt jest w pierwszej fazie realizacji. Stąd wiele pracy realizowanej jest w terenie poprzez rozmowy, wywiady, uczestniczenie w różnych, lokalnych wydarzeniach i uroczystościach. Oczywiście nie jestem sam – tylko kieruję zespołem naukowców pochodzących z kilku ośrodków naukowych np. wrocławskiego, który mam zaszczyt reprezentować, ale także krakowskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

**- Kiedyś „monopol” na te badania miał Instytut Śląski w Opolu.**

- Bardzo ważny jest kontakt z Państwowym Instytutem Naukowym Instytut Śląski w Opolu, który posiada najlepszą jakość literatury o Dobrzeniu Wielkim i Elektrowni Opole. Znam wiele monografii i opracowań o problemach gminy i na pewno wsparcie naszych badań przez Instytut będzie istotne. W tym roku miałem kilka spotkań z pracownikami Instytutu, a w przyszłym planuję jeszcze organizację jakiegoś seminarium lub małej konferencji naukowej. Tematem przewodnim byłoby oczywiście wzajemne oddziaływanie przemysłu – ściślej procesu inwestycyjnego – na społeczność lokalną gminy Dobrzeń Wielki.

**- Spotkał się Pan już także z Prezesem Józefem Pękalą?**

- Tak. Prezes Pękala bardzo chętnie i szczegółowo odpowiada na pytania dotyczące historii Elektrowni Opole. Co istotne bardzo silnie podkreśla znaczenie i konieczność pielęgnowania właściwych relacji pomiędzy elektrownią, a społecznością lokalną i regionalną.

**- Jak więc jest z tymi napięciami? Czy zaobserwował już Pan jakieś podłoże tlącego się konfliktu?**

- Zawsze istnieje potencjalne podłoże jakiegoś konfliktu, jakiś napięć występujących w różnej skali   
i intensywności. Dużo ich dotąd nie rejestrujemy. Jeśli były kiedyś jakieś duże konflikty, to zostały dobrze rozwiązane i współcześnie mieszkańcy nie boją się Elektrowni Opole. My nadal jednak szukamy odpowiedzi na wiele pytań. Budowa jest procesem. Dzisiaj pracuje tam ponad tysiąc pięćset pracowników i nikt nie wie, co będzie, jak tych pracowników będzie dwa razy więcej. Nikt nie wie, jak się te relacje ułożą. Czy wtedy nie dojdzie do wybuchu jakiś nagłych konfliktów czy roszczeń.

**- Czyli na razie jest dobrze?**

- Jako naukowcy patrzymy na całość tego intensywnie industrializowanego obszaru. I nie ukrywam, że oprócz rejestracji status quo, analizujemy zagadnienia z czysto teoretycznej strony. Interesuje nas na przykład zagadnienie koncentracji potencjału energetycznego w tym jednym miejscu – czy to jest ze względów bezpieczeństwa dobre. Jak to się ma do rozwoju i promocji energetyki prosumenckiej i rozporoszonej, czyli energetyki odnawialnej.

**- Bez życzliwości i otwartości badanych trudno cokolwiek zaobserwować.**

- Bardzo dziękuję za nie. Zwłaszcza dyrekcji elektrowni, ale także ankietowanym pracownikom. Żeby zrealizować tak ogromne badania – a przypomnę, że interesują nas m.in. aspekty polityczno-antropologiczne, migracje (także emigracja), rola kobiet w życiu społeczno-gospodarczym gminy i elektrowni, aspekty życia społeczno-religijnego gminy, problematyka etniczno-kulturowa, udział mieszkańców gminy w procesie inwestycyjnym – także bezpośrednio w funkcjonowaniu Generalnego Wykonawcy budowy – potrzebna jest otwartość i wyrozumiałość.

**- Dziękuję za rozmowę.**

- Dziękuję i bardzo proszę pracowników Elektrowni Opole o dalszą życzliwość i udział w badaniach.